Nr. 17 WARSZAWA, DNIA 26 KWIETNIA 1936 R. ROK XXIII



SIEW MŁODEJ WSI



ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU MŁODEJ WSI

TRZEBA z ŻYWYMI NAPRZÓD IŚĆ-PO ŻYCIE SIĘGAĆ NOWE

PISMO WYCHOWAWCZE, SPOŁECZNE, KULTURALNO-OŚWIATOWE, ROLNICZE, SPÓŁDZIELCZE I SAMORZĄDOWE, ILUSTROWANE. ADRES: WARSZAWA, KOPERNIKA 30, m. 226. TELEFON 236-40.
KONTO P. K. O. 29.969. CENA POJEDYŃCZEGO NUMERU — 25 GR.



„TRZEBA Z ŻYWYMI NAPRZÓD IŚĆ..." Fot. R. Wojciechowski

W PRACY I WALCE O PRZODOWNICTWO

DAWNIEJ

U źródeł życia ludzkiego leży siła.

Stanowisko w społeczeństwie wyższe lub niższe zależy od siły. Ale są siły martwe i żywe. Martwa siła jest opanowywana, wykorzystywana i wprzęgana w rydwan innych sił, do służby obcym interesom Zdawać sobie musimy sprawę z tego, że sensem życia ludzkiego jest siła żywa, czynna, działająca.

Czem była wieś dawniej, czem była klasa chłopska? Wieś była siłą martwą, legowiskiem niewyzyskanych potęg. W układzie sił społecznych w dawnej Polsce nie miała swej samodzielnej postawy i nie walczyła o nią.

Klasę chłopską zepchnięto z widowni, spodlono w opinji, zamknięto w ustroju, opartym na hierarchji klas.

Bardziej przodujące jednostki w klasie chłopskiej wciągano w ramy „szlachetnych" i pozbawiano chłopskiego, niby nieszlachetnego podłoża. Masy wiejskie narodu pozbawiono w ten sposób przodowników. Zbudowano Rzeczpospolitą na górnej warstewce narodu, której „sęp wyjadał nie serce lecz mózgi".

DZIŚ

Idą usiłowania, aby w podobny sposób budować porządek społeczny w czasach dzisiejszych.

My tym usiłowaniom na rękę nie pójdziemy. W walce o nową rzeczywistość wiejską i nowy porządek społeczno - prawny w Polsce pójdziemy inną drogą.

Przedewszystkiem zdajemy sobie sprawę z tego, że jesteśmy klasą pracy wyzwolonej. Tylko część klasy chłopskiej około półtora milj. pracuje w gospodarstwach folwarcznych jako siła najemna. Reszta, olbrzymia dwudziestoczteromiljonowa rzesza chłopska należy do wyzwolonego z gospodarki folwarcznej świata pracy.

Wyzwolenie dokonało się dawno.

Czem jest więc dziś wieś, ów wyzwolony dawno a niezorganizowany świat pracy? Ażeby zrozumieć dobrze rolę młodego pokolenia wiejskiego, trzeba na to pytanie odpowiedzieć.

REFORMĘ ROLNĄ DOPROWADZIĆ DO KOŃCA

Wieś dotychczas jest nieuporządkowana. Rozdrobnienie struktury agrarnej jest tak wielkie, że żaden trwały system gospodarczy nie może być zaprowadzony. Reforma rolna i przebudowa całego ustroju rolnego — ta jedyna droga uzdrowienia struktury rolnej — stała się przedmiotem kompromisowych przetargów międzyklasowych i nic właściwie nie rozwiązała. Żyjemy w tych samych formach gospodarczych co nasi dziadowie. Wymiana produktów rolnych dokonywuje się tak samo bezładnie jak przed latami. Ceny na wytwory warsztatów chłopskich kształtują się pod wpływem dyktatu zorganizowanych na rynku kupców wobec nieuporządkowanej, niezorganizowanej masy wiejskiej. Walka o podwyższenie cen była prowadzona w śmieszny sposób, dzisiaj jest ona fikcją z różnych względów.

Zmiana może nastąpić tylko pod wpływem gruntownych przeobrażeń u samych podstaw życia wiejskiego, u źródeł bytowania człowieka z człowiekiem, w gromadzie wiejskiej. Zmiany musi dokonać sama wieś, jeżeli klasa chłopska niema być znowu zepchnięta z widowni życia. Papierowe reformy nic nie pomogą, jeżeli przeobrażeniu nie ulegnie sam sposób gospodarowania ludźmi i warsztatami pracy na roli. Jak wykazał p. Józef Poniatowski w pracy n. t. „Przeludnienie wsi i rolnictwa" prawie co trzeci człowiek na wsi jest zbędny. Sytuacja wsi jest b. ciężka.

Każda zmiana musi być przez kogoś zrobiona. Nic się samo przez się nie dzieje.

PRACĄ I WALKĄ

Całkowita przebudowa ustroju rolnego musi być dokonana przez nową siłę, która winna w Polsce powstać. Musi narosnąć w Polsce pokolenie nowych, silnych ludzi wiejskich, którzy trud przeobrażeń wezmą na swoje barki, a nie zadowolą się mechanicznemi reformami, dokonanemi przy pomocy policji i wojska. Dwa główne elementy kształtują mocnego człowieka: *praca i walka*. Ruch młodego pokolenia wiejskiego, te dwa elementy wysuwa na czoło swoich założeń.

Praca kształtuje doskonałego człowieka. Codzienne, systematyczne czynności wzmacniają siły wewnętrzne. Zmaganie się z trudnościami w pracy, w dokonywaniu rozpoczętych przedsięwzięć naprzeciw własnym słabościom, wbrew przeszkodom, stawianym zzewnątrz przez innych ludzi, powoduje rozrost mocy człowieka.

Praca w zorganizowanej gromadzie wymaga mocnych ludzi, bowiem silni ludzie są wiązadłem najpewniejszem. Praca w Kołach Młodzieży Wiejskiej stwarza warunki dla wychowania i ukształtowania mocnych ludzi. Tu każda czynność wywiera wpływ na człowieka, jedni drugich budzą z martwoty, uświadamiają sobie interesy i cele, wytyczając wspólne drogi.

Praca jest najwspanialszem zjawiskiem w życiu ludzkiem. Walka hartuje zdobyte wartości w pracy i wzmacnia je, oraz uczy pokonywania tych, którzy przeciwstawiają się sprawiedliwym prawom i wytkniętym a słusznym planom.

Narody, które umieją pracować, zdolne są do walki.

Wieś więc, cała klasa chłopska, ów wyzwolony a niezorganizowany świat pracy, musi się stać jednolitym obozem pracy i walki, który własnemi siłami uporządkuje życie społeczne i gospodarcze wsi i wytyczy drogi sprawiedliwego porządku społecznego w Państwie, stanie się tego państwa ostoją i główną siłą kierowniczą.

Coraz bardziej więc ruch młodowiejski musi przybierać na sile i wywieraniu wpływu na bieg wypadków. Z ruchu przygotowawczego planowo stawać się musi ruchem panującym nad sytuacją i wytyczającym w sposób zdecydowany bieg generalnej linji rozwojowej.

KURSY PRZODOWNIKÓW PRACY

Jedną z form czynnej pracy przygotowawczej są kursy dla Przodowników Pracy w Kołach Młodzieży Wiejskiej. Każdy ruch początkujący a posiadający cele wytknięte na daleką metę, jest ruchem ochotniczym. Grupujemy i mobilizujemy siły, które same świadome swych celów zaciągają się do szeregu.

Praca w Kołach Młodzieży Wiejskiej natrafia na masę trudności, i to w każdej dziedzinie: w Przysposobieniu Rolniczem, w zorganizowaniu życia kulturalnego i artystycznego, wychowania fizycznego, w urządzaniu świetlicy, pobudowaniu domu ludowego. Trudności te wyrastają, trzeba je pokonać. Jak to zrobić? Jak odpowiedzieć na dręczące pytanie? Jaki jest dalszy sens całej tej pracy? Co robić będziemy jutro, za miesiąc, rok? za lat kilkanaście, my, ludzie dwudziestego wieku, my nowe pokolenie wiejskie? Jaki jest nasz szlak historyczny?

Pytania te powstają, są i niepokoją. Trzeba na nie dać odpowiedź. Gdzie to zrobimy? Wszystko trzeba przecież przemyśleć gruntownie, dojść do sedna sprawy, zajrzeć w oczy choćby najstraszniejszej prawdzie odważnie i po męsku.

MIMO BURZ I ZAWIERUCH

Jedziemy właśnie na kurs Przodowników Pracy. Wbrew niepogodzie, burzom i zawieruchom, śnieżycom i mrozowi maszerujemy po kilkanaście kilometrów sami, w dwójkę lub trójkę z Koła, pokonywujemy przestrzeń my, młodzi, przodownictwo w sercu i głowie piastujący.

Marsz kilkunastokilometrowy wbrew wszelkim przeszkodom, rozbudzenie tęsknoty za wiedzą, zdobywanie wiadomości na kursie często w trudnych warunkach — to są niezwykle cenne momenty wychowawcze. W pieluchach nie wychowują się ludzie na wyższą miarę — o tem my dobrze wiemy. Na ogólną ilość 23 powiatów w woj. warszawskiem w 19 zostały zorganizowane przez Zarządy powiatowe kursy przodownicze. Jest to pierwsza próba ustalenia programu i upowszechnienia tej metody pracy. W kursach tych wzięło udział przeszło 800 przodowników młodego pokolenia wiejskiego. Zainteresowanie sprawami programowemi wszędzie było bardzo duże, żywe i gruntowne. Na każdym kursie omawiane były najistotniejsze zagadnienia z życia wsi. Dziś możemy powiedzieć, że trzy sprawy obudziły najżywsze, najgłębsze i najserdeczniejsze zainteresowanie: historja chłopów, sprawy gospodarcze i sprawa charakteru.

Materjał zebrany z tegorocznych kursów posłuży nam dla pogłębienia programu i usprawnienia organizacji tego rodzaju kursów w przyszłości.

Przodownicy powrócili do swoich środowisk, do pracy w Kołach Młodzieży Wiejskiej. Niechaj w pracy realnej nad przeobrażeniem życia wsi z martwego na czynne i pulsujące zatętni, ożywi i zapanuje nowy duch mocnych ludzi w pracy i walce o przodownictwo w życiu narodu i ludzkości.

Romuald Tyczyński

WSIOWA NUTA

Nad polami, nad strzechami
dzwoni wsiowa nuta,
Dzwoni cicho coś-ci nuci
w mgły świtu osnuta.
Zaśpiewała po opłotkach, nad chatą bieloną
i rozsiała pod oknami
nutę ukwieconą.

...A po borach, po zagrodach,
wiatr z echem się kłóci...
Rozkwiliła-ci się nuta,
i błądząc gdzieś — nuci.
Aż... gdy wreszcie wiatr-ci ucichł —
z echem „połączona“
Zaśpiewała ponad wsiami
radosna, spłoniona.
Zadzwoniła po zagonach, czoła rozświetliła
i w gawędach świetlicowych
serca zapaliła...
Ale... kędyś... hen, w oddali
płyną mgły wokoło...
Już-ci chyba... Wsiowa nuto,
nie dzwonić wesoło,
Już-ci chyba zmilknąć przyjdzie
w tych oparach mglistych,
By się więcej nie trzepotać
na skrzydłach srebrzystych...
I osiadły głusze mgliste, pną się głogi, cierniska.
Wyłoniły się ugory,
puste uroczyska.
I... zmartwiała... Jeno jeszcze
cicho zakołacze,
Jeno jeszcze... coś zawoła
i echem zapłacze...

— — — — — — — — — — — — — —

...Zaświtały kędyś zorze, blaskiem w górę rosną,
zapłonęły krwawym wschodem
i wykwitły wiosną...
I wyszła-ci wiosna hoża,
wiatr zmieniła w posła,
Wieść o doli nuty wsiowej
po chatach rozniosła...
Załopotał głos po strzechach, głos mocny, radosny
i rozbudził wsiową nutę
w blaskach hożej wiosny...

— — — — — — — — — — — — — —

Nuci... dzwoni... kędyś w górze,
w błękity osnuta...
I już nigdy nie zaginie
Nasza wsiowa nuta.

JANEK SZADKOWSKI

KURSY DLA MŁODYCH PRZODOWNIC WIEJSKICH

Za najwłaściwszą pracę w Sekcji Koleżanek, której wyniki widzi się niemalże zaraz, bezwarunkowo uważam przeprowadzenie konkursów i kursów.

Bardzo często starsze społeczeństwo jest niezbyt przychylnie ustosunkowane do wszelkich poczynań młodych, a właśnie taką konkretną robotą można go przekonać. I nic dziwnego — szare, bezwzględne życie zostawia na człowieku swoje piętno, i oni tak, jak my, mieli kiedyś swoje porywy, ideały, ale w tej walce codziennej o byt opadły im skrzydła i została już tylko szara rzeczywistość.

W takich warunkach trudno żądać, żeby byli, tak jak my, pełni zapału, nie wystarczy tylko mówić, trzeba pokazać, że się coś robi, i że praca ta daje wyniki dobre — w przeciwnym razie starszych nie przekonamy, a nasz zapał i energja z czasem ostygnie.

A tak dużo, tak dużo jej trzeba — tyle przeszkód i przeciwności spiętrzyło się na drodze. Musimy je zwalczyć, usunąć. Trzeba tylko planowo, cal po calu, posuwać się naprzód, a dokonać tego możemy właśnie jakąś konkretną robotą.

W każdej najmniejszej komórce naszych gospodarstw, na najdrobniejszym odcinku życia na wsi widzimy olbrzymie braki, i działalność nasza powinna iść w kierunku radykalnego ich usuwania.

I tu musimy głęboko zastanowić się nad tem, jak robotę rozplanować, od czego zacząć.

Narzekamy na biedę. Prawda. Bieda zagląda do nas drzwiami i oknami — ale my niezawsze staramy się ją przepędzić — mówię to w tem znaczeniu, że niezawsze szukamy środków zaradczych, aby złu zapobiec.

Rozejrzawszy się dokładnie wokół siebie, znajdziemy całą masę niedociągnięć, które w dużej mierze przyczyniają się do naszego rozpaczliwego położenia.

A więc: sprawa odżywiania. Całej masy artykułów, które posiadamy, nie mówiąc już o tych, któreśmy jeszcze powinni produkować — nie umiemy w należytym stopniu wykorzystać. Z chwilą, gdy nasz jadłospis urozmaicimy większą różnorodnością potraw, sporządzanych nawet z tych produktów, które posiadamy — odżywianie będzie zupełnie inne.

A roboty ręczne, krój, szycie i trykotarstwo? Mamy swoją wełnę, swoje płótno, nauczmy się wykorzystywać to rodzime bogactwo, nie roztrwaniajmy go na prawo i lewo.

Koleżanki, bądźmy dobremi gospodyniami! Zacznijmy pracę od naszych podwórek, własnych ogródków i garnków. Z czasem przekształci się ono, rozszerzy swój zasięg i zmieni charakter.

A teraz chcę przejść do właściwego tematu — sprawy kursów.

Ponieważ nie posiadamy dostatecznej ilości instruktorek, nie możemy więc na wzór innych organizacyj przeprowadzać osobno poszczególnych kursów, jak np. pieczenia, przetwórstwa, serowarstwa.

Musimy je łączyć w grupy.

Stąd wynika, że kursy, które w przyszłości będziemy przeprowadzać, będą trwały dłużej, a tem samem program ich będzie odpowiednio zwiększony. Na taki dłuższy kurs łatwiej znajdziemy instruktorkę, i łatwiej nadamy mu charakter społeczno - oświatowy, omawiając sprawy oświatowe wieczorami na świetlicach.

Do takich kursów grupowych, obejmujących mniejwięcej całokształt zagadnienia, zaliczymy dwa kursy: 2 miesięczny — kroju i szycia łącznie z trykotarstwem i robotami ręcznemi, oraz jednomiesięczny gospodarczy, którego program obejmie: gotowanie, pieczenie, wyrób wędlin, serowarstwo, pranie i prasowanie.

Kursy te, ze względu na to, że wymagają dużo czasu, należy przeprowadzać w zimie.

Ponieważ okres czasu w sezonie owoców jest względnie długi, a z przetwórstwem koniecznie należy się zaznajomić — więc kursy przetworów owocowych i warzywniczych należy traktować jako samoistne, oddzielne, 3-dniowe. Jako IV-ty typ kursu wysunęłabym jeszcze kurs higjeny i ratownictwa (pomoc w nagłych wypadkach), umiejętność stosowania podręcznych lekarstw i t. d.

Szczegółowe programy kursów będą rozesłane do wszystkich powiatów.

A. Pomianowska

GÓRĄ – MŁODE PRZODOWNICE

Z kilku wsi i Kół, przybyły przodownice. Przybyły na wspólne kształcenie się, budzenie sił wewnętrznych, rozszerzanie horyzontu myślenia i patrzenia na świat i życie, na przygotowanie się do prac i zadań, jakie czekają je w niedalekiej przyszłości.

Mimo trudnych warunków materjalnych, przybyły licznie. Bo wiodła je jedna myśl, jeden cel, jedno pragnienie: zdobyć jaknajwięcej wiedzy z dziedziny fachowej i społeczno - wychowawczej, a potem zanieść ją do swoich wsi i Kół.

Kurs w Radzyminie trwał od 5.II do 19.III. Krótki to okres czasu, zwłaszcza, że uczestniczki nie miały prawie żadnego przygotowania i pracę trzeba było zaczynać od najpierwszych ściegów i linij. Jednak dzięki wytrwałości praca z każdym dniem posuwała się naprzód.

W miłej i serdecznej atmosferze koleżeńskiej czas płynie szybko. Nie czujemy zmęczenia, choć pracujemy dziewięć do dziesięciu godzin dziennie. Koleżanki prześcigają się w pracy, bo każda chciałaby skorzystać z kursu jaknajwięcej. Staramy się wykorzystać każdą chwilę i tak przy robótkach trykotarskich uczymy się śpiewać piosenek ludowych coraz to innych, coraz to nowych. Melodje ich to rzewne i smętne, to znów wesołe, pełne ognia i życia, wyrzucane z dwudziestu czterech młodych i silnych piersi, rozbrzmiewają echem, w cichym dotychczas budynku szkoły powszechnej, przebijają grube mury okien i razem z wichrem mkną w dal, tam, gdzie zostały stworzone.

Może to one, płynąc polami, rozbudziły szarego skowronka drzemiącego gdzieś obok grudki ziemi, bo już od tej pory pieśń jego codziennie dzwoni ponad polami zieleniejących ozimin i szarych podorywek.

Z przyjemnością patrzyłam na te rączki, które wczoraj jeszcze tak niezgrabnie trzymały szydełko i igłę, a dziś,

KURS W LEŚNEJ PODLASKIEJ

Centralny Związek Młodej Wsi urządził 2 tygodniowy kurs dla działaczy wiejskich w Leśnej Podlaskiej.

W kursie wzięło udział 40 uczestników z Wojewódzkich Związków Młodej Wsi w Warszawie, Łodzi, Kielcach, Poznaniu, Białymstoku, Lublinie, Wilnie Brześciu, Lwowie, Nowogródku, oraz akademicy wiejscy z woj. Krakowskiego. Kurs trwał od 22 marca b. r. do 5 kwietnia b. r. Kierownikiem kurs był kol. Stanisław Miechówka.

W dwutygodniowych rozważaniach omówiono zagadnienia społeczno - gospodarcze, kultury wsi i organizacyjno-ideowe. Kurs dobitnie wykazał, że myśli działaczy Centralnego Związku Młodej Wsi ze wszystkich wojewódzkich Związków Młodej Wsi, są jednolite i zgodne, że kształtuje się jednolity światopogląd postępowy młodego pokolenia wiejskiego, oparty na sprawiedliwości i uspołeczenieniu wsi oraz na wewnętrznych wartościach człowieka, jego pracy i nadrzędności interesów grupy społecznej nad jednostką, przy jednoczesnem zachowaniu jej praw.

Kurs wybitnie przyczynił się do pogłębienia ideologji, wzmocnienia więzi organizacyjnej, a nadewszystko do ugruntowania wiary w siłę młodego pokolenia wiejskiego, niezbędną do walki o przebudowę wsi, opartą o nowego człowieka, świadomie twórczego, wolnego, budującego swoje ideały i wartości w oparciu o moc wewnętrzną i wyniki doświadczeń ludzkich pokoleń. Poziom dyskusji i obrad uczestników wykazał że kurs spełnił swoje zadanie.—Postawa działaczy Ruchu Młodowiejskiego i ich praca daje gwarancję, że Centralny Związek Młodej Wsi jest na dobrej drodze i rzetelnie zmierza do przekształcania rzeczywistości wiejskiej.

Żywe zainteresowanie przejawami życia organizacyjnego i dokonywującemi się przemianami, zapał do pracy, silne wewnętrzne zespolenie się uczestników, które nastąpiło na kursie, wzmocni organizację i powiększy szeregi działaczy Ruchu Młodowiejskiego. W zakończeniu kursu wzięli udział kierownicy Wojewódzkich Związków Młodej Wsi, członkowie Zarządu Głównego Centralnego Związku Młodej Wsi, oraz redaktor „Siewu Młodej Wsi".

Miłą niespodzianką i dowodem rzetelnej pracy była uchwała uczestników kursu, powzięta jednogłośnie na zakończenie kursu i stwierdzająca, że wszyscy kursiści zaprenumerują „Przodownika Wiejskiego" i „Siew Młodej Wsi". Równocześnie powzięta została uchwała rozpoczęcia konkursu zjednania przez każdego kursistę jaknajwiększej ilości prenumeratorów „Przodownika Wiejskiego" i „Siewu Młodej Wsi". Uchwalono zorganizować wyścig w zdobywaniu prenumeratorów pism związkowych. Zamknięcie i ogłoszenie wyników ma nastąpić 31 lipca 1936 r.

Czekamy rezultatów wyścigu!

Wszystkim zaś uczestnikom kursów, urządzanych przez ogniwa Centralnego Związku Młodej Wsi, proponujemy rozpoczęcie podobnych konkursów — a wtedy „Siew Młodej Wsi" i „Przodownik Wiejski" znajdą się w każdej wiosce i u każdego działacza wiejskiego.

S. M.
Uczestnik kursu.

PO ŻYCIE SIĘGAĆ NOWE...

(Z kursu w Leśnej Podlaskiej)

Są w naszej mowie ludzkiej pojęcia i określenia, są wyrazy krótkie, które poza pewną ilością liter, poza swojem suchem brzmieniem, mieszczą w sobie całe bogactwo treści, całą moc najróżnorodniejszych wrażeń i głębokich przeżyć.

Dla mnie takim krótkim, a tak wiele mówiącym wyrazem jest Kurs w Leśnej Podlaskiej, zorganizowany przez Centralny Związek Młodej Wsi dla przodowników ruchu młodowiejskiego ze wszystkich województw Polski. Trwał dwa tygodnie — od 22-go

---

już zupełnie zręcznie operują niemi, coraz śmielej, coraz pewniej ,coraz szybciej.

Przy robótkach i hafcie, prawie codziennie pogadanki na temat: rola kobiety w rodzinie i społeczeństwie, główne cele i zadania kobiety, jako żony i obywatelki. Kobiety wykonawczyniami zasad higjeny w życiu wsi, znaczenie organizacyj młodowiejskich w życiu wsi i t. d.

Skupiona uwaga świadczyła o dużem zainteresowaniu a głęboka dyskusja uzupełniała je. Koleżanki, mając jakąś robótkę w ręku, zabierały głos w dyskusji szczerze i swobodnie, wypowiadały swe myśli, analizowały dotychczasowe życie kobiety wiejskiej i przychodziły do wniosku, że tak, jak jest dotychczas, jest źle i że do rozwoju kulturalnego wsi musi w dużej mierze przyczynić się kobieta, bo **„jakie są kobiety — takie będzie przyszłe pokolenie, a jakie przyszłe pokolenie, taka przyszła Polska"**.

A więc tu wielkie pole do pracy kobiet. Wychować przyszłe pokolenie na ludzi rozumnych, zdrowych fizycznie i duchowo, świadomych swych praw i obowiązków, to jedno z największych zadań kobiety. A spełni je należycie tylko kobieta świadoma i przygotowana do tego zadania, kobieta, której pragnieniem jest to, ażeby wieś polska jaknajrychlej zajęła stanowisko należne jej w Państwie i nie była spychana na szary koniec, jak to się dzieje dotychczas.

Dni mijają szybko. — Kroimy sukienki z lnianego płótna i rypsu, szyjemy je i — z pod igiełek rosną kwiaty. Tak, rosną kwiaty. Szare sukieneczki, ozdobione bogato haftem o wzorach i kolorach regjonalnych, wyglądają prześlicznie.

A ileż to ręczników, serwetek, makatek wyhaftowały ręce naszych koleżanek. Wszystkie te rzeczy mają upiększać wnętrza naszych mieszkań, a krój i szycie ma przygotować każdą koleżankę do samodzielnego skrojenia i uszycia rzeczy najbardziej potrzebnych w rodzinie wiejskiej, a więc bielizny, bluzeczek, spódnic, fartuchów, far-

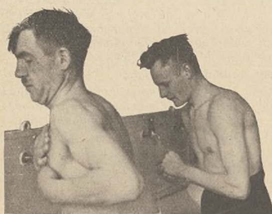
KURS W LEŚNEJ POD OBJEKTYWEM



„Pocałunek“ — ale... inscenizowany.



W zwartych szeregach — do kościoła.



I w dokumentnem myciu — trzeba było w Leśnej przodować.



W chwili zakończenia kursu...

marca do 5-go kwietnia; programem swoim objął całokształt zagadnień, dotyczących wsi polskiej.

Oto jedna, zewnętrzna strona kursu w Leśnej.

A druga?...

— Przeciągły gwizd lokomotywy... Ze zgrzytem hamulców stanęła „kolejka-samowarek“.

— „Leśna Podlaska“!!

Wysiada grupa młodzieży. Już oczekuje na nich druga, liczniejsza grupa. To wszystko kursiści. Krótkie powitanie, jakżeż charakterystyczne... Nie „pani“, nie „panie“, — ale „koleżanko“, „kolego“... Ujmująca szczerość i prostota, a zarazem nietajona serdeczność. Przybywszy ze wszystkich województw Polski, nie znaliśmy się, a jednak byliśmy sobie tak

---

tuszków, sukieneczek dziecinnych i ubranek dla chłopców.

Koniec kursu. — Wystawa. Aż mrużą się oczy naszych koleżanek, aż nie chce się wierzyć, że to my, w przeciągu tak krótkiego czasu, zrobiłyśmy tyle swetrów, bluzeczek, szalików, czapeczek, rękawiczek, sukien, serwetek, makatek i różnych drobiazgów.

Z wysoko podniesionemi główkami, poważne, jak przystało na przodownice wsi, prześcigają się nasze koleżanki w pełnieniu dyżurów przy wystawie czy też w usługiwaniu przy stole. Bo herbatka dopełniała uroczystości zakończenia kursu. W uroczystości zakończenia wzięli udział p. starosta Morawski, p. burmistrz Marszał i p. inspektor Typiak, kierownik Wojew. Zw. kol. Tyczyński R., prezes Pow. Zw. kol. Tyczyński K., rodzice uczestniczek i zaproszeni goście. Serdeczny i rodzinny nastrój przy stole i przemówienia p. starosty i kierow. Wojew. Zw. kol. Tyczyńskiego zbliżyło nas wszystkich jeszcze bardziej.

Podczas uroczystości zakończenia zostały wręczone nagrody, przyznane przez Związek Młodej Wsi, za przodującą pracę, w postaci książek: Żebrowskiej p. t. „Książka Gospodyni Wiejskiej“ koleżankom Róży Kornackiej z Dybowa, Anieli Gawronównie, Anastazji Stryjczakównie i Honoracie Stanczakównie z Zawad, Kornuli Kostrzewiczance, Melanji Jankowskiej, Anieli Razińskiej ze Zwierzyńca, Janinie Karczmarczykównie z Małopola i Marji Retmanczykównie z Benjaminowa..

Skończyła się uroczystość, ale nikt nie śpieszy się do domu. Wszystkie grupujemy się w sali wykładowej tam, gdzie spędziłyśmy tyle miłych dni, gdzie złączyły nas wspólna troska o dobro wsi i wszystkie kłopoty i radości kursowe.

Teraz dopiero widzimy, jak bardzo zżyłyśmy się z sobą przez ten krótki okres czasu. Z prawdziwym żalem żegnamy się już na stacji kolejki i przyrzekamy, że w najbliższych dniach w każdem Kole powstanie Sekcja Prac Koleżanek. Szczęść, Boże, w pracy! **A. Dziudzikówna**

bliscy... — przez wspólność idei, przez pracę w jednej organizacji.

W gmachu Seminarjum Nauczycielskiego w Leśnej 40-tu kursistów i kursistek wertuje Księgę Wsi; strona za stroną, w najwyższem skupieniu, w napiętej uwadze, by nic nie stracić, — wszystko dojrzeć. Jak barwny film snują się obrazy wsi — od upiornej przeszłości, pańszczyzną napiętnowanej, poprzez pierwsze nieskoordynowane ruchy ludowe, poprzez niszczycielski dla wsi huragan wojny światowej, aż do ponurej, krzywdzącej chłopa współczesności.

I nie było takiego zagadnienia, takiego zła ciążącego nad wsią, nad którem byśmy się nie zastanawiali i nie szukali możliwości usunięcia go. W pracy nad analizą bezmiaru społecznej krzywdy chłopa nie wypadło nam, dzieciom wsi, szukać zemsty na winnych, nie zatruł dusz naszych jad niszczącej nienawiści. Poznawszy zło, szukaliśmy sposobów zaradzenia mu. Jako wyznawcy wspólnej, potężnej idei, dochodziliśmy zawsze do tych samych wniosków. To też dzięki kursowi, mamy jedno pojęcie zła i otwiera się przed nami jedna droga do walki z niem.

Podstawowem złem, ciążącem nad wsią, było i jest jej odwieczne rozbicie i dezorganizacja. Ta bezkształtna, niczem niespojona, choć liczebnie najpotężniejsza warstwa chłopska, nie mogła kiedyś przeciwstawić się zwartej i uprzywilejowanej falandze szlacheckiej, nie może i dziś zająć należnego sobie stanowiska. To też dla nas, kursistów, jedna jest tylko droga i jeden cel: przez wychowanie silnego, świadomego człowieka, dojść do potężnej zorganizowanej Młodej Wsi, jako jedynie trwałego fundamentu mocarstwowości naszej Ojczyzny.

Musimy zjednoczyć wieś we wszystkich jej poczynaniach. Musimy stworzyć jeden potężny ruch ludowy, który porwie za sobą wszystkich — obojętnych i przeciwnych, którzy naprzekór sprzymierzonym siłom wszelkiej reakcji i wstecznictwa doprowadzi do zwycięstwa — do sprawiedliwości społecznej. W organizacji naszej przeciwstawimy się każdemu wrogowi postępu i rozwoju wsi, każdej złej woli i krzywdzącej chłopa polityce.

Akcja nasza, jakkolwiek ją kto nazwie, wyrażać się będzie nie w podsycaniu nienawiści klasowej, nie w wykopywaniu przepaści między poszczególnemi warstwami jednego Narodu, nie niską demagogją — ale aktywną, twórczą pracą, nacechowaną godnością i spokojem, ale niemniej upartą i konsekwentną pracą nad wszechstronnem podniesieniem warstwy chłopskiej i wytworzeniem z niej źródła i podstawy sił żywotnych Państwa. Ogrom tej pracy nie przeraża nas, podejmujących ją z takiem bogactwem wiary i zapału, jakie tylko dać może umiłowanie idei.

Skończył się kurs w Leśnej... Skończył się w słownem tego wyrazu znaczeniu. Rozjechaliśmy się w nasze tereny, w odłogiem leżące ugory życia wiejskiego. Kurs trwa dalej... Duchem jego żyć będziemy, aż te ugory niwami się rozszumią, aż z osiedli chłopskich szklane domy wystrzelą, gdzie zakwitnie nowe życie, po które sięgamy...

Władysław Wierzchołek
Rzeszowskie.

SAMOKSZTAŁCENIE I CHARAKTER

SAMOKSZTAŁCENIE GŁÓWNYM CELEM RUCHU

Do najdoskonalszych wyników człowiek dochodzi przez samokształcenie.

Nikt z zewnątrz nie jest zdolny wniknąć w potrzeby duchowe i materjalne człowieka. Rodzina, szkoła, organizacja społeczna, samorząd mogą dopomóc człowiekowi w jego rozwoju, stworzyć dogodne warunki, ale rozwój zależy od samego człowieka. Porządek społeczny, choćby najdoskonalszy i najsprawiedliwszy, zawsze będzie uzależniony od twórczego człowieka. Co więcej — działanie całego ustroju społecznego w państwie, jest zależne od sprawnego działania każdego człowieka.

A więc samokształcenie, praca nad sobą, nad ukształtowaniem własnego charakteru, jest głównym celem naszego ruchu [1]).

Związek nasz stwarza warunki dla samokształcenia poprzez rozliczne prace, które wykonywujemy w pojedynkę i gromadnie. Prace te dają każdemu okazję do przejścia po drodze postępu: od życia martwego, zamkniętego w sobie i ślamazarnego do życia czynnego i twórczego. Drobne czynności w zespole przysposobienia rolniczego, sekcji kulturalno-artystycznej, bibljotece kołowej i świetlicy, stwarzają równe możliwości dla zdobycia przodownictwa w rozwoju duchowym każdego członka.

[1]) Mówią o tem główne punkty Statutu Związku Młodej Wsi i regulaminów.

Związek Młodej Wsi jest organizacją demokratyczną, tu urodzenie w domu pod blachą czy pod strzechą nie odgrywa roli, nie odgrywa też roli stan materjalny, ubranie lub wygląd zewnętrzny. W ruchu naszym decyduje człowiek, jego wartości charakteru, jego osobowość, inteligencja, znajomość swego zawodu, postawa i udział w życiu organizacji i rodziny.

JAK SIĘ CZŁOWIEK WYCHOWUJE?

Mówią, że człowieka kształtuje życie. Ale każdy pod słowo „życie" podkłada co innego, co innego przez to rozumie. Jedni rozumieją, że najlepszą szkołą dla człowieka jest nieuznawanie żadnej szkoły i systemu, że należy puścić człowieka samopas, niech życie go nauczy, jak ma żyć. Drudzy zaś, którzy oparli się przeciwnościom, powiadają, że trudności napotykane, konieczność ich pokonania mają najlepiej oddziaływać na wzmocnienie sił wewnętrznych człowieka.

Ale wiemy skądinąd, że ludzie, puszczeni samopas, demoralizują się, załamują, że to życie degraduje i upadla człowieka, spychając go na dno bytowania bezradnego i spodlonego. Trudnościom napotykanym niezdolni byli stawić czoła ani oprzeć się. Załamani wewnętrznie, nie byli w stanie skupić swych sił.

Nie będziemy wyszukiwać przyczyn i wskazywać, kto ponosi winę za karlenie duchowe człowieka i narodu, choćbyśmy w istniejącym porządku społecznym wiele win znaleźć mogli i w jego kierownikach i obrońcach.

SAMOOCENA CHARAKTERU

Na przeprowadzonych kursach dla Przodowników Pracy w Kołach Młodzieży Wiejskiej zwróciliśmy baczną uwagę na sprawę charakteru. Postawiliśmy sobie określony typ, ideał człowieka wiejskiego. Przez charakter rozumieliśmy wszystkie wartości człowieka, jego cechy, umiejętności i zdolności. Na czoło wysunęliśmy wartości osobiste, z nich bowiem wszystko inne wypływa, na nich bowiem opiera się wzrost człowieka wzwyż, ku szczytom wewnętrznego doskonalenia i mocy.

Zestawienie samoocen charakterów Młodych Przodowników Wiejskich, dokonanych na kursie przez 42 uczestników

NORMY OCENY: przeciętna, przodująca, wybitna

Cechy charakteru	Wyniki samooceny			
	przeciętnych	przodujących	wybitnych	bez odpowiedzi
I. Wartości osobiste				
Energja, ruchliwość	21	14	6	1
Rzutkość myśli, przedsiębiorczość	19	15	7	1
Zdolność do decyzji	9	22	7	4
Zdolność planowania	12	25	5	
Zdolność wykonywania . . .	18	17	15	2
Siła woli	8	17	15	2
Ambicja pracy	6	15	20	1
II. Inteligencja				
Bystrość umysłu	21	13	8	
Zdolność rozumnego myślenia .	11	22	7	2
Zakres myślenia (horyzont) . .	18	12	10	2
Umiejętność postępowania z ludźmi	13	16	12	1
Umiejętność oddziaływania na ludzi	16	17	5	4
III. Zawodowe wartości rolnicze				
Umiejętność uprawy roli i roślin	13	17	9	3
Umiejętność hodowli	17	15	7	3
Zdolności utrzymania porządku .	10	19	11	2
Zdolności gospodarcze	10	17	14	1
(Umiejętność kalkulacji, nadawania kierunku produkcji i t. d.)	17	17	5	3
IV. Wartości organizacyjne i rodzinne				
Karność	10	19	11	2
Oddanie dla sprawy wiejskiej .	12	15	12	3
Ofiarność	8	13	19	2
Sprężystość w wykonywaniu poleceń organizacyjnych . . .	6	20	12	4
Uczynność	4	17	19	2
Współżycie z rodzeństwem . . .	7	19	14	2

Załączone powyżej zestawienie samoocen charakterów[2]) Młodych Przodowników Pracy z jednego z powiatów daje nam pogląd, jak ułożyliśmy tę kartę odrodzonego, nowego człowieka wiejskiego. Energja, ruchliwość, rzutkość myśli, przedsiębiorczość, zdolność do decyzji, zdolność planowania, ambicja, praca, zdolność wykonywania i siła woli — to krótki zbiór wartości osobistych. Składają się one z 3-ch części.

Pierwszą część stanowią: energja, ruchliwość, rzutkość myśli i przedsiębiorczość. Są to jakby zaczyny twórczego człowieka. Od nich zależy przebudzenie i siła życiowa, od nich poczyna się rozwój. Tu w tych wartościach poczyna się czynny duch człowieka na ziemi.

Zdolność planowania i ambicja pracy — to druga część, są to znamiona rozwoju, poczucia swych sił, oraz myślenia o sobie i przyszłości własnej i środowiska społecznego.

Zdolność wykonywania i siła woli ostatecznie określają wartości osobiste człowieka wiejskiego.

Życie zbiorowe — (a przecież tylko takie istnieje w dwudziestym wieku, bo na odosobnione niema miejsca na ziemi), stwarza olbrzymie trudności dla rozwoju człowieka. Zdolność planowania i ambicja pracy często zanika naskutek nieprzyjaznych warunków. Planom człowieka przeciwstawiają się plany innych ludzi, a człowiek, który niema siły woli i zdolności wykonania, załamuje się.

Ale ruch nasz takich ludzi nie chce znać, bo w czasach dzisiejszych ludzie załamani, pół-karły mogą jeno jęczeć, narzekać i skomleć, niczego zaś nie dokonają.

Stawiamy przed sobą typ mocnego człowieka, nie fantastę, ale realistę umiejącego rzeczywistość należycie ocenić i wywrzeć decydujący wpływ w kierunku zmiany na lepsze. Dążymy do przemiany człowieka wiejskiego z jednostki podporządkowanej siłom przyrody, strachliwej przed piorunami, burzami i zawieruchami w człowieka panującego, gospodarującego odważnie, trzeźwo i planowo siłami przyrody.

Następny zbiór wartości określiliśmy mianem inteligencji. Musimy to określenie wyjaśnić. Wśród płytkiej i ograniczonej części społeczeństwa mianem inteligencji określa się ludzi z dyplomem. Jesteśmy przeciwni takiemu dzieleniu ludzi na inteligentnych i nieinteligentnych. To tylko konserwatyści wszelkiego typu i ziemianie mogą sobie dla swoich celów taki podział przeprowadzać.

---

[2]) Przytoczone zestawienie samoocen charakteru Młodych Przodowników Wiejskich na jednym z powiatów wojew. warszawskiego daje nam ogólny pogląd na natężenie sił i wartości wśród przystępujących do samooceny przodowników.

Na ogólną ilość 42 uczestników widzimy cały szereg bardzo znamiennych zjawisk. Oto w I szeregu wśród wartości osobistych widzimy, że energja i ruchliwość jest przeciętnie u 21 przodowników, przodująca u 14, a wybitna u 6, natomiast jeden nie dał odpowiedzi. Zdolność planowania u 12 jest przeciętna, u 25 przodująca, a u 5 wybitna. Porównywując zdolność wykonywania ze zdolnością planowania, widzimy, że zdolność wykonania jest słabsza. Mianowicie, na 42 przodowników, 18 zdolność tę posiadało w stopniu przeciętnym, 17 przodującym a 5 wybitnym.

Jeżeli idzie o takie zagadnienie, jak horyzont myślenia a więc o zakres, jaki obejmuje każdy przodownik swoim umysłem, widzimy, że 18 tę cechę posiadało w stopniu przeciętnym czyli ograniczało się do terenu wsi i gminy, 12 sięgnęło swoim umysłem dalej w zakresie powiatu i ziemi, a 10 posiadało zakres myślenia wybitny, czyli objęło życie szersze, całej wsi, narodu i państwa. Dwóch nie dało odpowiedzi.

Ogólnie przyglądając się temu zestawieniu, widzimy, że samooceny były dokonane skrupulatnie, u wielu przeważają cechy przeciętne nad przodującemi, wybitne zaś są w dużej ilości nieliczne. Świadczy to o realności samoocen. Charakter kształtuje się w pracy i walce z przeciwnościami — ta świadomość przyświeca przodownikom. Jak na początek, wystarczy tylko tyle, co powiedziałem. Jest jeszcze zawcześnie na wyprowadzanie ogólnych wniosków z omawianego zagadnienia.

KOGO UWAŻAMY ZA INTELIGENTNEGO?

Przez inteligencję człowieka rozumiemy ogół cech jego charakteryzujących czynne i wszechstronne życie wewnętrzne. Jako takie cechy przyjęliśmy: bystrość umysłu, zdolność rozumnego myślenia, horyzont myślenia, umiejętność postępowania z ludźmi, umiejętność oddziaływania na ludzi. Dla pracy twórczej te cechy dostatecznie charakteryzują poziom rozwoju i właściwości rozumowych i uczuciowych człowieka.

Zawodowe wartości rolnicze określają przydatność i siłę zawodową człowieka wiejskiego. Kto wie, czy klasa chłopska nie zamało przykładała uwagi do swoich wartości zawodowych. A przecież zawód wyciska piętno na całem życiu człowieka, na jego sposobie myślenia i postępowania, na postawie wobec życia i ludzi. Legitymacją przydatności obywatela w danym porządku społecznym są jego wartości zawodowe. Te więc cechy stanowią ośrodek, w którym skupia się cała treść materjalnego życia wiejskiego.

CECHY CHARAKTERU

Jako zawodowe wartości rolnicze przyjęliśmy: umiejętność uprawy roli i roślin, umiejętność hodowli, zdolność utrzymania porządku, zdolności gospodarcze jak: umiejętność kalkulacji, nadawania kierunku produkcji i t. d. Umiejętność uprawy roli i roślin czy hodowli to nietylko ukończona szkółka, nietylko wiedza. To jest coś więcej. Jest to jeszcze umiłowanie swego zawodu, to ofiarność i oddanie się w jego spełnianiu, to obrona jego godności i praca nad podniesieniem wzwyż.

Ostatnim wreszcie zbiorem cech były wartości organizacyjne i rodzinne: karność, oddanie dla Sprawy Wiejskiej, ofiarność, sprężystość w wykonaniu poleceń organizacyjnych, uczynność i współżycie z rodzeństwem.

Są to wszystko cechy, które mówią same za siebie. Człowiek w organizacji jest silniejszy od niezorganizowanego. Poza nim stoi gromada zwarta, zorganizowana, solidarna. On jest jej częścią składową. Gromada daje mu moc. Ale i on daje moc gromadzie. On musi być karnym członkiem gromady kołowej. Cała gromada musi opierać się na karności wewnętrznej, na podporządkowaniu swoim przodownikom.

Związek Młodej Wsi żąda od swoich członków bezwzględnego oddania dla Sprawy Wiejskiej i ofiarności w spełnianiu wielkich zadań, które stoją do spełnienia przed Ruchem. Uderzenia nasze i nasz wpływ w społeczeństwie muszą być obmyślane, zwarte, sprężyste. Uderzenia powolne najczęściej nie osiągają skutku, albo wręcz są szkodliwe. Stąd w wykonaniu poleceń organizacyjnych obowiązuje sprężystość.

Wreszcie uczynność i współżycie z rodzeństwem. W rodzinie przebywa człowiek większą część swego życia. Rodzina jest bardzo ważnym ośrodkiem życia wiejskiego. Doceniamy te rzeczy i uważamy je za wchodzące w skład charakteru jako cecha o niezwykle dużej doniosłości.

Wymienione powyżej sprawy wymagają jeszcze wszechstronniejszego i bardziej szczegółowego opracowania. Traktujemy to jako ogólny rzut.

SPOSÓB PRZEPROWADZENIA SAMOOCENY CHARAKTERU

Pozostaje nam jeszcze jedna sprawa. Idzie o to, jak samoocena charakteru była dokonywana? Dlaczego to dokonywaliśmy samooceny charakteru? Dlaczego każdy sam siebie oceniał?

W życiu każdy człowiek jest oceniany przez innych. Są to oceny najczęściej mniej lub więcej fałszywe, doraźne, podyktowane chwilowym nastrojem, niechęcią lub przyjaźnią, uznaniem lub nienawiścią. Trzeba poszukiwać źródeł bezstronnej oceny człowieka.

Zastosowaliśmy samoocenę. Zrobiliśmy to na kilku kursach. Jest to początek. Zwykle po wykładach o roli młodego pokolenia wiejskiego, o ogromie prac, które przed nami leżą do podjęcia, dokonywaliśmy oceny własnego charakteru.

Ruch Młodowiejski począł się z wiary w wieś, z ufności w siły człowieka wiejskiego, ze znajomości twardych i nieprzemijających wartości klasy chłopskiej. Samoocena charakteru była momentem wewnętrznego skupienia się, wniknięcia w żywe, twórcze wartości, w te wszystkie właściwości, które świadczyć mają o sile nowego człowieka wiejskiego i potędze charakterów młodego pokolenia chłopskiego.

Jako normy oceny przyjęliśmy, że dana cecha jest przeciętna, przodująca wśród społeczności danej wsi lub wybitna, jeżeli wyrastała ponad środowisko. Niema wśród tych norm ocen złych, pogrążającycn człowieka w bagno błędów, wad i grzechów. Uczyniliśmy to świadomie i ze względów oczywistych. Każdy człowiek musi mieć przedewszystkiem głębokie poczucie swoich wartości, swoich cech dobrych i pięknych. Wewnętrzne piękno człowieka i wewnętrzna moc jest najdoskonalszą bronią, zwalczającą wszelkie niedociągnięcia i usterki natury ludzkiej.

Wreszcie samoocena dokonywana była bez podpisów. Samoocena musi być bowiem miarą dokładną i zgodną z rzeczywistością. Samoocena nie może być okazją do wyróżnienia się, okazji tych mamy bardzo wiele w pracy i życiu. Ma być ona tylko momentem doskonalenia się i wzrastania w siły wewnętrzne.

MUSIMY ZMIENIĆ WARUNKI BYTOWANIA

Działanie jest sensem życia ludzkiego. Ale w działaniu najczynniejszem trzeba w odpowiedniej chwili zatrzymać się, skupić, obliczyć z siłami i znów kroczyć naprzód. Mamy stać się pokoleniem panującem, zmienić warunki bytowania, przebudować — jak to powiada deklaracja ideowa — życie wsi od podstaw, wznosząc nowy porządek społeczny w duchu sprawiedliwości i potęgi Państwa.

W marszu naszym, w dojściu do tego celu samoocena charakteru jest — jak to powiedział kol. Aleksander Grabowski z pow. Mińsko - Maz., „momentem nie mniej ważnym, niż spowiedź".

R. T.

WRAŻENIA Z KURSÓW

SOCHACZEWSKIE PRZODUJE

3-dniowy kurs dla przodowników pracy w Sochaczewie odbył się dn. 5, 6 i 7 lutego r. b.

Codziennie od godz. 9-ej rozpoczynały się wykłady i trwały do godz. 19-ej z krótką przerwą obiadową. W kursie wzięło udział 30 osób. Wszystkich przywiodła jedna myśl: pogłębienia swych wiadomości i otrzymania wskazówek koniecznych do rozszerzenia naszej wiedzy. Zjechaliśmy się z powiatu przeważnie każdy z innego Koła i z innej wsi, jednak z jednej organizacji — Związku Młodej Wsi.

Złączył nas tu wspólny cel podniesienia wsi i zespolił w jedną rodzinę.

Zdawało się nam, że się już dawno znamy, przeżywając te same trudy i wysiłki. To też nie brakło w czasie przerw między wykładami wzajemnych zapytań braterskich, jak idzie praca w zespole? Co robicie w kole? I tak wśród cennych i treściwych wykładów, w miłem gronie koleżeńskiem stawała się każda chwila coraz milsza i przyjemniejsza.

Omawiano sprawy rolnicze, spółdzielcze, p. r. i organizacyjne. Wykładali miejscowi instruktorzy O. T. O. i K. R. kol.: Suski, Gutowski, Pielas, następnie kol. Więcek wygłosił referat p. t.: młodzież wiejska, a organizacje rolnicze, p. Osiecki zaś mówił o historji chłopów.

Z Warszawy byli na kursie kol. Pawlikowski, kol. Tyczyński i kol. Korusiewicz. Oni to wzmocnili w nas głęboką wiarę i spowodowali głębsze zrozumienie naszej idei.

Wieczorami odbywały się zajęcia świetlicowe, które przeważnie prowadził kol. Tychoński. Tu, strudzeni po całodziennej pracy, po chwilach skupienia i rozmyślaniach nad wykładami, mieliśmy możność wypocząć umysłowo, rozerwać się mile i zabawić, poczem rozchodziliśmy się na spoczynek.

Nic też dziwnego, że żal za serce chwytał w ostatniej chwili rozstania i żegnając ukochane koleżeństwo, unieśliśmy z sobą miłe wspomnienia braterskiej przyjaźni.

Edward Sobczyński
Justynów.

JAK TO BYŁO NA KURSIE W RYPINIE

Od 29-go listopada do 6 grudnia ub. r. trwał kurs dla przodowników Młodej Wsi w Rypinie, w którym wzięło udział 32 członków i członkiń. W otwarciu kursu wzięli udział pp.: Gumiński, Szamborski i Prezes powiatowy naszego Związku, kol. Roman Słomiński, który w krótkich słowach przywitał przybyłych i życzył nam zdobycia jak najwięcej pożytecznych wiadomości. Zaraz też rozpoczęły się wykłady kol. Korusiewicza. Wkrótce kursiści nasi zapoznali się z sobą i czuli się, jakby jedną wielką rodziną.

Polubiliśmy zaraz naszych wykładowców i kol. Korusiewicza, który od pierwszej chwili zjednał sobie serca uczestników. Zaraz drugiego dnia przybył kol. K. Tyczyński, który nie szczędził trudu w pracy nad uświadamianiem młodych uczestników kursu. Zaczęły więc bardzo przyjemnie płynąć godziny w gronie koleżeństwa. Życie w gromadzie oczarowało mnie zupełnie. Przy wspólnych obradach, kolacjach i śniadaniach było wiele serdecznego wesela i radości.

Całodzienne wykłady dawały rzetelną wiedzę, jak pracować w kołach dla dobra wsi. Poznaliśmy smutną historję chłopów, ich męki i prześladowania przez szlachtę, tak, że w nas, młodem pokoleniu, krew burzyła się w żyłach i serce rwało się do czynu, by polepszyć dolę chłopa polskiego. I napewno wtedy, każdy z nas przyrzekł sobie, dopóki sił starczy, walczyć o dobro wsi polskiej. Po całodziennych wykładach wesołą rozrywką były wieczory świetlicowe. Różne gry i śpiewy umilały nam chwile wieczorne. Kurs ów nauczył nas, przodowników, pracy w naszych kołach i do czego dążyć mamy.

Wykłady dały nam wiele pożytecznych wiadomości. Zakończenie kursu odbyło się 5-go grudnia wieczorem.

Po krótkiem przemówieniu kol. prezesa R. Słomińskiego, odśpiewaliśmy kilka piosenek ludowych i stworzonych przez członków kursu, na koniec hymn związkowy. Tak z nowym zasobem wiedzy opuściliśmy Rypin, gdzie odbywał się kurs. Powróciliśmy do naszych Kół, pełni niezłomnej wiary w przyszłość wsi.

Halina Kamińska
K. M. W. w Słupi, pow. Rypin.

PIĘKNIE SKIERNIEWICKIE KROIŁO I SZYŁO

Nareszcie zaczynamy rozumieć, że państwo nasze, jako czysto rolnicze, będzie wtedy silne, kiedy swoją egzystencję umocni na wsi, świadomej, kulturalnej. W tym kierunku działa nasza organizacja.

Młodzież nasza coraz liczniej korzysta ze Szkół Rolniczych, Uniwersytetów Wiejskich, kursów i konkursów, gdzie ma możność wysłuchania wykładów z dziedzin, które ją najbardziej interesują, celem zdobycia wiedzy fachowej, praktycznej, tak koniecznej w życiu.

Taki kurs 6-cio tygodniowy kroju i szycia dla koleżanek został przeprowadzony w Skierniewicach

UWAGA!

Z dniem 15 marca b. r. wstrzymaliśmy wysyłkę „Siewu Młodej Wsi" wszystkim Kołom Młodzieży Wiejskiej i Kolegom zalegającym w opłacie prenumeraty.

Już czas najwyższy wpłacić przekazem P. K. O. nr. 29969 lub przekazem pocztowym zaległości i opłacić należność za II kwartał b. r.

Niezapłacenie na czas prenumeraty może znów spowodować przerwę w wysyłce organu Związkowego, co ujemnie wpływa na normalną pracę w Kole Młodzieży Wiejskiej.

w czasie od 19 lutego do 2 kwietnia. Koleżanki w liczbie 35 zjechały z całego powiatu. Przeprowadzała go instruktorka Krystyna Skrzyniarzówna.

Pracę zaczęto bardzo systematycznie od zaznajomienia się z krojem, wykonywaniem papierowych modeli dla lepszej wprawy i orjentacji. Narazie, z powodu braku maszyn, te rzeczy uprawiano, potem jednak — przystąpiono do właściwego kroju na materjale i szycia.

Zajęcia codzienne trwały 8 godzin, ale pomimo wielkich nieraz odległości od domu (bo koleżanki wszystkie były przychodnie), było dużo chętnych, które zostawały dłużej na zajęciach świetlicowych, oraz nadprogramowych fachowych — i pochylone nad mozolnym haftem tworzyły istne cuda.

Wtedy niejedna przekonała się, że nie niemieckie motywy baletnic, motyli, ptaków — to nieudolne naśladownictwo natury — paczenie jej — jest ładne — ale wręcz przeciwnie, że prawdziwie piękne są te nasze, rodzime, kaszubskie, kurpiowskie. Przecież tyle jest w nich swoistego wdzięku, harmonji kolorów, ułożenia!

Pierwsza praca koleżanek — to bielizna, ładnie ozdobiona mereżkami, haftem. Choć łatwa — jednak najmozolniejsza.

Suknie, chociaż w rzeczy samej cięższe w robocie, takiej trudności już nie sprawiały, ręce przyzwyczajone do igły i nożyczek, śmiało wrzynały się w materjał, wycinały klosze, kliny. Ba, nawet znalazły się i takie „śmiałki", co szyły kostjumy.

W przerwach — śpiew. Na zajęciach świetlicowych — czytanie pism, książek, gawędy. Czas zleciał, „jakby kto z bata strzelił". Szybko zbliżał się koniec kursu. Ale, bo też i największy był po temu czas. Coraz częściej któraś opuszczała kurs, wzdychając, że już robota w polu czeka, coraz częściej rozlegały się szepty: „Wiosna kawał nam zrobiła przez swój pośpiech".

2.IV urządzono wystawę, skorzystano z targowego dnia, żeby móc jaknajszerszemu gronu publiczności pokazać dorobek 6-cio tygodniowej pracy.

Gości powitały koleżanki hymnem „Trzeba z żywemi naprzód iść", poczem odśpiewały cały szereg innych pieśni ludowych w połączeniu z deklamacją.

Na zakończenie kol. Wierzbowski w swojem gorącem, serdecznem przemówieniu zwrócił się do koleżanek, zachęcając je do dalszej pracy, której przyświeca wielki cel — dobro wsi.

Nie pozostały dłużne koleżanki i w kilku słowach wyraziły gotowość do dalszych czynów.

A. P.

PŁOŃSKIE NA NOWYCH TORACH

Staraniem Powiatowego Związku Młodej Wsi w Płońsku, odbyły się jednocześnie w dniach od dn. 8.I. do 17.I. b. r. trzydniowy kurs P. R. i siedmiodniowy kurs oświatowo - społeczny dla przodowników pracy w Kołach Młodzieży Wiejskiej Zw. Mł. Wsi.

Przemówienie inauguracyjne wygłosił prezes O. T. O. i K. R. Witając przedstawicieli władz miejscowych i licznie zgromadzoną młodzież, stwierdził konieczność stałego pogłębiania oświaty rolnej dla lepszego jutra wsi. Z kolei zabrał głos p. starosta powiatowy, zachęcając młodzież do wytężonej pracy..

Wykłady trwały codziennie od godz. 9 rano do 7 wiecz. z dwugodzinną przerwą obiadową. Urządzaliśmy wieczory świetlicowe, które częściowo prowadził kol. Wasilewski, a potem instr. oświaty pozaszkolnej p. Midura. Sprawą wyżywienia zajął się Zw. Pracy Obyw. Kobiet z p. starościną Jezierską na czele.

Wykłady na kursie P. R. prowadzili kol. Rzepecki — instr. P. R. z Płocka, pp. Jurczak i Łoziński — instruktorzy organizacji gospodarstw przykładowych, p. inż. Gołaszewski — kier. O. T. O. i K. R. i kol. Dziadosz — instr. P. R.

Na kursie oświatowo - społecznym wykładali kol. Kruszewski — rzut oka na Polskę geograficzną i gospodarczą z uwzględnieniem dostępu do morza, prawo i ustrój Państwa Polskiego, obowiązki obywatela i idea Polski Mocarstwowej. Instruktor oświaty pozaszkolnej, p. Midura: wieś o rozwoju historycznym, wiedza o społeczeństwie polskiem, kultura ludowa, prądy socjalne przedwojenne i powojenne, sytuacja gospodarcza w dobie obecnej; odrodzenie wsi polskiej (rola młodego pokolenia), oświata pozaszkolna w powiecie, organizacje społeczne na wsi. Organizacje młodzieżowe. Zagadnienie samokształcenia i czytelnictwo wśród młodzieży wiejskiej. Inspektor samorządu gminnego, p. Iwański: istota i rodzaje samorządu. Finanse instytucji samorządowej. P. inż. Gołaszewski: organizacje zawodowo - rolnicze. Kol. Dziadosz: rola spółdzielczości w życiu wsi. Reforma agrarna. Budowa organizacyjna Koła. Zagadnienie form gospodarki rolnej. Kol. Grzybowski: biurowość i rachunkowość Koła. P. Pukasiewicz: drogi w powiecie. Obsadzanie dróg drzewami.

Po każdym referacie stawiano mnóstwo pytań i samorzutnie wywiązywała się ożywiona dyskusja, co wskazywało na duże zainteresowanie wśród koleżeństwa aktualnością poruszonych zagadnień. Związkowcy wykazali zdolność logicznego rozumowania i dobre ujmowanie omawianych zagadnień. Podczas kursu rojno i gwarno było w Płońsku. Przy każdej sposobności wolnej od zajęć koleżanki i koledzy wspólnie śpiewali różnego rodzaju pieśni ludowe, co wytworzyło szczere i prawdziwie serdeczne współżycie koleżeńskie.

17.I. kurs zakończył się uroczyście w miejscowem gimnazjum. Na zakończenie przybyli: p. starosta z Radą Wydziału Powiatowego, prezes P. K. P. R. ks. Pniewski, prezes Pow. Zw. Mł. Wsi, wykładowcy i goście. Sprawozdanie z przebiegu kursu zdali: kol. Dziadosz i p. Midura.

W obszernem przemówieniu p. starosta zachęcił uczestników kursu do wytrwałej pracy na swoim terenie. Z kolei zabrał głos ks. Pniewski i w swem przemówieniu przypomniał zebranym piękną zasadę ewangeliczną: *„Komu więcej dano, od tego więcej się wymaga"*. W odpowiedzi zabrał głos kol. Kowalski z Koła Szymaki, który w słowach pełnych wiary w lepszą przyszłość, zapewnił, że rozpoczęta przez młodzież Związku Młodej Wsi praca wyda należyte owoce. Potem nastąpiły przyśpiewki, ułożone przez uczestników kursu, najpierw dla p. starosty i prezesa Pow. Zw. Mł. Wsi kol. Dłużniewskiego. Ten ostatni, aczkolwiek taki cichy, wkłada całą swoją duszę w naszą wsiową pracę i sercem jest zawsze z nami w każdem naszem poczynaniu. Za jego wysiłki i znojną, cichą, mrówczą pracę, niech Bóg ześle mu jaknajwiększe pocieszenie.

Uczestnik kursu

WALNIE OBESŁANO MAZOWIECKIE KURSY PRZODOWNICZE



Na kursie koleżanek w Golądkowie pilnie czytano pisma związkowe.



Płońska gromada przodownicza.



Kutnowiacy na kursie dla przodowników z prezesem kol. K. Migdałło na czele.



I Skierniewiczanki przodują w czytelnictwie...

KURS DLA ZARZĄDÓW KÓŁ W PŁOCKU

14 i 15 marca odbył się w Płocku kurs dla zarządów kół. Mimo niepogody, stanęła gromadnie młodzież, by wspólnemi siłami szukać nowych dróg i metod pracy. Jechali młodzi ochoczo, by pokrzepić się na duchu, oddalić zwątpienie i nabrać nowych sił. Przybyli także na nasze obrady przedstawiciele Wojewódzkiego Związku Młodej Wsi: kol. Pomianowska i kol. Korusiewicz.

Otwarcia zjazdu dokonał Prezes O. Z. M. W. kol. Mierzejewski. Po ukonstytuowaniu się prezydjum, przedstawiciele poszczególnych kół zdali sprawozdania. Każdy w prostych słowach mówił o początkach i rozwoju swego Koła. Słuchając tych sprawozdań, radowaliśmy się bardzo, bo zrobiono bar dzo wiele. Wywiązała się żywa dyskusja. Ze słów biła zawziętość i zapał do pracy.

Referatem kol. Pomianowskiej n. t. „Praca w sekcji koleżanek" i żywą dyskusją nad nim zakończyliśmy I-y dzień kursu.

Na drugi dzień, w niedzielę, ruszyliśmy do kościoła na nabożeństwo. Po nabożeństwie wracamy na salę, gdzie prezes wznawia obrady. Lecz tu czeka nas niespodzianka. Oto oznajmiono nam, że przyjechał polak z Litwy, by zapoznać się z naszą pracą i potem rozpocząć jej krzewienie wśród młodzieży polskiej, tam zamieszkałej.

Po serdecznem powitaniu i krótkiem przemówieniu gościa, nastąpił dalszy ciąg obrad.

Kol. Korusiewicz wygłosił referat p. t. „Praca w Kołach". Z wielką radością słuchaliśmy słów o naszem zaprawianiu się do umiejętnego życia, do należytego poznania tych dróg, które prowadzą w świat, — a przecież znać je musimy do głębi.

Długa dyskusja wymownie świadczyła o zainteresowaniu i przemyśleniu różnych zagadnień naszego ruchu młodzieżowego.

Po dyskusji nad referatem kol. Korusiewicza p. Osicia Fr. mówił o oświacie w Kołach, kierownik kursu kol. A. Rzepecki załatwiał i wyjaśniał sprawy sekcji gospodarczej, poczem kol. prezes zamknął zjazd.

Hymnem Związku „Trzeba z żywymi naprzód iść, po życie sięgać nowe", zakończyliśmy nasz kurs.

Na kursie, we wszystkich referatach poruszane były zagadnienia z życia wsi, a dyskusje nad temi sprawami rozszerzyły horyzonty naszego myślenia.

Poznaliśmy wielką wartość naszego życia i pracy. Ukochaliśmy swój własny dorobek, z takim wysiłkiem zdobyty.

Uścisnąwszy sobie mocno dłonie, rozsypaliśmy się znów po powiecie, by w szarej, codziennej rzeczywistości, wytwarzać nowe życie, by ideę C. Z. M. W. wprowadzać w czyn.

Lucyna Kopenanka

ORGANIZACJA KURSÓW

Organizacja, program i metody pracy zostały omówione w artykułach kol. B. Korusiewicza. W praktyce naogół organizacja nie odbiegła od wytycznych.

Stroną techniczną zajęły się Zarządy Powiatowe, przyjmując za podstawę przesłane przez W. Z. M. W. instrukcje. Zarząd W. Z. M. W. objął obsługę kursów w następujących dziedzinach: historja chłopów i wsi, prądy społeczne przed — i powojenne, struktura agrarna i gospodarcza wsi i Państwa, rola młodego pokolenia w odrodzeniu wsi, program pracy w Kole Młodzieży Wiejskiej, metody pracy, jak zorganizować życie w świetlicy K. M. W., kultura ludowa i jej rola w przeobrażeniu wewnętrznem wsi.

Z ramienia W. Z. M. W. głównie wyjeżdżali na kursy kol. kol.: Korusiewicz i Tyczyński. Na pow płockim, ciechanowskim, sochaczewskim i mławskim odbyły się kursy organizacyjne łącznie z kursami dla przodowników P. R., a w Łowiczu razem z wychowankami Szkoły Rolniczej na Blichu. Ogółem kursów obsłużonych przez W. Z. M. W. odbyło się 23, na których było 793 uczestników. Miejsce, czas, charakter i ilość uczestników przedstawia poniższy wykaz.

	Miejscowość	*Okres trwania*	*Charakter*	*Ilość uczestn.*
1	Pułtusk — Golądków	27.XI.35 r. do 4.XII.35 r.	Przodowników	27
2	Rypin	29.XI.35 r. do 5.XII.35 r.	„	39
3	Gostynin	10.XII.35 r. do 16.XII.35 r.	„	45
4	Ciechanów (Sokołówek)	9.XII.35 r. do 12.XII.35 r.	Przodowników i P. R.	9
5	Lipno	12.XII.35 r. do 16.XII.35 r.	Przodowników	20
6	Płock (Trzepowo)	15.XII.35 r. do 19.XII.35 r.	Przodowników i P. R.	41
7	Mińsk Mazowiecki	28.XII.35 r. do 6.I.36 r.	Przodowników	112
8	Pułtusk (Golądków)	28.XII.35 r. do 16.XII.35 r.	Koleżanek	25
9	Grójec (Coniew)	30.XII.35 r. do 16.XII.35 r.	Przodowników	46
10	Kutno (Mieczysławów)	2.I.36 r. do 10.I.36 r.	„	45
12	Włocławek (St. Brześć)	7.I.36 r. do 12.I.36 r.	„	29
13	Płońsk	11.I.36 r. do 17.I.36 r.	„	41
14	Rawa Mazowiecka	14.I.36 r. do 17.I.36 r.	„	53
15	Łowicz	21.I.36 r. do 25.I.36 r.	Przod. i wychowanków Szk. Roln.	23
16	Błonie — Grodzisk	27.I.36 r. do 1.II.36 r.	Przodowników	32
17	Ciechanów — Niechodzin	27.I.36 r. do 2.II.36 r.	„	25
18	Sierpc	9.II.36 r. do 16.II.36 r.	„	22
19	Sochaczew	5.II.36 r. do 8.II.36 r.	Przodowników i P. R.	31
20	Radzymin	6.II.36 r. do 19.III.36 r.	Koleżanek	25
21	Radzymin (Tłuszcz)	13.II.36 r. do 16.II.36 r.	Przodowników	56
22	Mława	14.II.36 r. do 16.II.36 r.	Przodowników i P. R.	24
23	Ciechanów (Ujazdówek)	26.II.36 r. do 29.II.36 r.	Przodowników	23
			Razem . . .	793

RADJO NA WSI

SIEDMIOMILOWE BUTY

(Dziesięć lat radjofonji polskiej)

Gdzieś w dalekim świecie istniał już i działał cudowny wynalazek: radjo. Ale u nas głucho jeszcze było o tem.

Dopiero w roku 1925 rozpoczęto nieśmiałe próby tworzenia radjofonji polskiej. Na krańcach ówczesnej Warszawy, przy ul. Narbutta 25 powstała przed 11 laty, w lutym 1925 roku, pierwsza próbna radjostacja o skromniutkiej mocy 0,5 Kw. Nadawano z niej audycje raptem przez dwie godziny dziennie od 6 — 8 wieczorem. Nieliczni posiadacze odbiorników tak byli olśnieni samym genjalnym wynalazkiem, z pomocą którego skądś, z powietrza, płynęły dźwięki, że niewielką zrazu zwracali uwagę na treść nadawanych audycyj. Słuchaczy tych było wówczas zaledwie 5.000.

Radjofonja polska weszła w nową fazę dopiero w rok później, gdy w roku 1926 powstała Spółka Akcyjna pod nazwą „Polskie Radjo" z kapitałem zakładowym 1.250.000, podzielonych na 100-złotowe akcje, z których 40% było własnością Państwa. Spółka uzyskała koncesję na prawo wyłącznej eksploatacji radja na przeciąg 20 lat. Pierwsza siedziba centralna Polskiego Radja mieściła się przy ul. Kredytowej 1, gdzie też urządzono pierwsze studja, amplifikatornię, oraz biura personelu. Stacja nadawcza została obliczona na $1\frac{1}{2}$ Kw., długość audycyj przedłużono do 5 godzin.

Od tej pory radjofonja polska stale się rozrasta i doskonali, tak pod względem technicznym, jak i pro-

gramowym. Po stacji warszawskiej powstają inne stacje regjonalne. W porządku chronologicznym idą: Kraków, Katowice, Wilno, Poznań, Lwów, Łódź, Toruń. W grudniu 1926 roku na dawnych terenach fortu Mokotowskiego powstaje nowa stacja nadawcza o mocy 10 Kw., wreszcie w roku 1930 zostaje zbudowany potężny Raszyn, wówczas jedna z najsilniejszych stacyj europejskich o mocy 120 Kw. Radjostacja Poznańska, funkcjonująca zrazu, jako placówka radjowa Towarzystwa Radjofonicznego pod nazwą „Radjo Poznańskie" z zasięgiem na były zabór pruski, zostaje wykupiona i przejęta w roku 1933 przez Spółkę Akcyjną „Polskie Radjo".



P. R. Horoszkiewicz, autor „Tradycji ziemi pińskiej" przed mikrofonem P. R.

Istnieje taka stara, dobra bajka o „siedmiomilowych butach", przy których pomocy przestrzeń i czas przestają istnieć. Radjofonja polska spełnia u nas rolę owych „siedmiomilowych butów", któremi nadrabiamy czas, utracony w niewoli. Jeżeli nawet pozostaliśmy w tyle za resztą świata cywilizowanego dzięki specyficznym warunkom naszego bytowania — to właśnie radjo stać się może i powinno tym cudownym wynalazkiem, temi „siedmiomilowemi butami" z bajki, zapomocą których wspomożemy wydatnie zamierzenia całego społeczeństwa i jego wysiłki, dokonywane na każdem polu. Doniosła rola radja, jako instrumentu pomocniczego w budowaniu naszego duchowego oblicza, przenika coraz głębiej. Świadczy o tem choćby żywiołowy, jak na nasze stosunki, pęd ku radjofonizacji kraju. Ze skromnej początkowo ilości setek, paru tysięcy, potem dziesiątków tysięcy doszliśmy w roku 1931 do liczby 290.034 abonentów. Tak było przed pięciu laty. Dziś jest ich już przeszło pół miljona. Radjofonizacja Polski postępuje naprzód. Nietylko indywidualna, ale i zbiorowa, zyskuje coraz to nowe koła zwolenników, przyjaciół, entuzjastów, którzy bez radja już obyć się nie mogą.

Dźwięki, płynące przez eter, rozbrzmiewają dziś nietylko w słuchawkach i głośnikach w mieście przy warsztacie pracy, czy w chacie rolnika, któremu wypełniają fascynującą treścią wieczory zimowe, ale także w świetlicach żołnierzy, strzelców, rezerwistów, harcerzy i t. p., w klubach organizacyj społecznych, w halach fabrycznych, w domach ludowych, w szkołach i ochronkach, w izbach i lokalach, gdzie zbiorowo skupia się młodzież; przenika także na place publiczne i zabawowe, boiska sportowe i t. p., gdzie zbierają się starzy i młodzi. *Wieści* Polsce nowe życie, *przybliża* setkami kilometrów oddalone od siebie i centrów kulturalnych osiedla ludzkie, *uczy* rzeczy dobrych i pięknych, *informuje* o zdarzeniach z całego świata, *spaja* wreszcie naród w bryłę kruszczu, która oprze się najsilniejszym ciosom przeznaczenia. Ten cudowny wynalazek: radjo — pozwoli nam nadrobić „siedmiomilowemi butami" z bajki stracone dla kultury i polskości lata niewoli politycznej.

T. M. Nittman

PROGRAM RADJOWY OD 26.IV DO 2.V 1936 R.

26.IV. 9.45 Transmisja uroczystości odpustu Św. Wojciecha w Gnieźnie połączona z przeniesieniem relikwij bł. Bogumiła. 12.15 Poranek muzyczny z Wilna. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali". 22.30 Koncert orkiestry P. R.

27.IV. 12.15 „O czasowych i trwałych pastwiskach". 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 20.45 Dziennik wieczorny.

28.IV. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 19.25 Skrzynka rolnicza.

29.IV. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 20.45 Dziennik wieczorny. 21.40 „Stanisław Brzozowski" (w 25-lecie zgonu).

30.IV. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 19.25 „Kącik dla młodzieży wiejskiej".

1.V. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.15 „Z rynku pracy". 17.00 „Skarby Polski" — „Chorzów i Mościce". 19.25 Skrzynka rolnicza. 20.00 Koncert symfon. z Filharmonji Warszawskiej. W przerwie o godz. 20.50: Dziennik wieczorny oraz „Obrazki z Polski współczesnej".

2.V. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 16.20 „Woda" — słuchowisko. 23.05 Muzyka taneczna.

ORGANIZACJA W TERENIE

UCZESTNICY RADY ZWIĄZKU MŁODEJ WSI U P. WOJEWODY WARSZAWSKIEGO

Zagadnienie kontaktu przedstawicieli zorganizowanego społeczeństwa wiejskiego z władzami administracyjnemi, oświatowemi i samorządowemi stanowi zawsze żywą treść i troskę trzeźwo i poważnie myślących jednostek.

Z okazji Rady wojewódzkiej, która powzięła cały szereg niezwykle ważnych postanowień, przyjęła sprawozdanie, określiła sytuację w terenie i naszą postawę wobec nadchodzących trudności, z inicjatywy i na zaproszenie Wojewody Warszawskiego P. B. Nakoniecznikoff - Klukowskiego odbyła się dn. 5 kwietnia b. r. wspólna herbatka w salach przyjęć Urzędu Wojew. z udziałem kuratora Okręgu Szkolnego p. Ignacego Pytlakowskiego, naczelników wydziałów Urzędu Wojewódzkiego z p. Kiedrzyńskim na czele, naczelnika Ośw. Poz. K. O. S. p. Majewskiego, Prezesa Warszawskiej Izby Rolniczej p. Bol. Przedpełskiego, dyr. Wojew. Tow. Org. i Kółek Rol. p. Chylińskiego, oraz wice-prezesa Centr. Zw. Mł. Wsi kol. St. Gierata. Wspólne zebranie Zarządu W. Z. M. W. i Prezesów Powiat. Zw. Mł. Wsi z tymi, którzy w swoich rękach koncentrują całokształt spraw na terenie województwa warszawskiego, miało charakter poważny, wzajemnej wymiany zdań na cały szereg niezwykle doniosłych i ważnych z punktu widzenia państwowego spraw.

Radę Wojewódzką powitał imieniem p. Wojewody, który z powodu ciężkiej choroby nie mógł przybyć, naczelnik Wydziału Rolnictwa i Reform Rolnych p. Kiedrzyński.

W bardzo serdecznych słowach podkreślił p. naczelnik Kiedrzyński doniosłość prac Związku Młodej Wsi, który z roku na rok rozrasta się i dookoła którego gromadzą się młode, twórcze i dobrze zapowiadające się siły. Wszędzie, na wszystkich posterunkach pracy społecznej, w organizacjach rolniczych, spółdzielczych, w samorządzie wychowankowie Związku Młodej Wsi zaznaczają się w sposób wybitny. Dłuższej charakterystyce została poddana praca w dziedzinie przysposobienia rolniczego, w którem Koła Młodzieży Wiejskiej Związku Młodej Wsi osiągają coraz lepsze rezultaty. Zagadnienie współpracy — kończył p. naczelnik — z wiejskiemi organizacjami, które rzetelnie i realnie pracują nad podniesieniem warunków i poziomu życia wiejskiego, ma bardzo doniosłe znaczenie dla całości narodu i państwa.

W krótkich i zwięzłych słowach podziękował p. Wojewodzie za zorganizowanie herbatki Prezes W. Z. M. W. kol. Kazimierz Stańczykowski. W przemówieniu swojem podkreślił rolę Związku Młodej Wsi w przeobrażeniach społecznych i kulturalnych na wsi, pozytywny stosunek do państwa i znaczenie współdziałania z władzami administracyjnemi, oświatowemi i samorządowemi w pracy na terenie wsi.

Po przemówieniach, omawiano przy herbatce najistotniejsze zagadnienia z bieżącego życia wsi. W bardzo miłym i serdecznym nastroju spędziliśmy ponad 2 godziny.

Uczestnik.

MŁODA WIEŚ W PRZASNYSKIEM KROCZY NAPRZÓD

„Nie będziemy ostatni w naszem województwie".

Z takiem hasłem zjeżdżała się młodzież na konferencję zarządów Kół 29 marca b. r. do dawnej stolicy Kurpiowskiej, Przasnysza, by poznać się, radzić i ocenić swe siły i wytknąć drogi na przyszłość.

Po nabożeństwie zebrano się w lokalu O. T. O i K. R. przy udziale gości (delegata) Szkoły Rolniczej w Rudzie p. J. Zeleznickiego, O. T. O. i K. R. p. R. Polkowskiego, Zw. Woj. M. W. B. kol. Korusiewicza i 20 kolegów z 6-ciu Kół (brak było kolegów z Kół Olszewki, Raszujki, Chmielenia).



Pierwsza konferencja Zarządów Kół Młodz.. Wiejskiej pow. Przasnyskiego.

Konferencję zagaił kol. H. Rostkowski, podkreślając doniosłość pierwszego zebrania powiatowego Zw. M. W. w Przasnyszu.

Na przewodniczącego powołano kol. I. Ossowskiego, sekr. L. Ossowską, asesorów S. Smolińskiego, P. Kiszelewskiego, poczem treściwie omówili prezesi prace wykonane, rozpoczęte i projektowane. W dyskusji zabierali głos kol. kol.: Ogonowski, Biedrzycki, Wyszyński i Smoliński. Omawiano sprawy spółdzielczości, księgowości Koła, oraz sprawy organizacyjne

Kol. B. Korusiewicz wygłosił referat p. t. „Pierwsze prace w Kole Młodzieży Wiejskiej,", w którym mówił o strukturze gospodarczej, psychice społecznej i roli nas młodych w życiu i Państwa. Wywiązała się dyskusja, padały mocne słowa kolegów, którzy jasno widzą cel i potrzebę tworzenia młodej i wielkiej rodziny wsiowej. Postanowiono zjazdy urządzać co kwartał, oraz w krótkim czasie zorganizować Powiatowy Związek Młodej Wsi.

Uczestnik.

HUMOR

Chłop: — Żydzie, sprzedałeś mi zupełnie ślepego konia.

Żyd: — Ny, to wam jeszcze źle, jak un będzie jeść słomę, to będzie myślał, że je siano.

— Czy twoja żona umie gotować?

— Tak, umie gotować, ale ja nie umiem tego zjeść.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

Warszawa — Kilińskiemu. 19 kwietnia b. r. odsłonięto w Warszawie pomnik szewca - pułkownika, Jana Kilińskiego, bohatera powstania Kościuszkowskiego.

Jednocześnie odbył się w Warszawie Zjazd organizacyj rzemieślniczych z całej Polski.

Co zrobił Komitet 13? Wiemy, że Komitet 13 został powołany przez Radę Ligi Narodów do przeprowadzenia rokowań między Włochami a Abisynją i do zlikwidowania wojny pomiędzy temi państwami. Od 19 grudnia ub. roku do 17 kwietnia b. r. Komitet po bezowocnych wysiłkach stwierdził w sprawozdaniu, skierowanem do Ligi Narodów, że niemożliwością jest w tej chwili nakłonić Włochów do pokoju, bo ich żądania idą zadaleko.

Włosi idą stale naprzód. Włosi wytężyli wszystkie siły, aby zgnieść armje abisyńskie, działające obecnie bez planu i ładu. Obcęgi trzech armij włoskich: północnej, południowej i somalijskiej, zaciskają się coraz bardziej. I tak przednie straże armji erytrejskiej posuwają się wzdłuż drogi, prowadzącej do Addis - Abeby. Na drodze nie mają żadnej armji abisyńskiej. Na froncie południowym zaś, generał Graziani przełamał prawe skrzydło armji abisyńskiej, broniące Harraru. Walka była niezwykle zajadła. Abisyńczycy stracili przeszło tysiąc zabitych i rannych. Krążą nawet pogłoski, że rząd abisyński zamierza opuścić stolicę, Addis-Abebę. Położenie Abisyńczyków jest bardzo ciężkie, gdyż ich siły wyczerpały się już, a Włosi nie dają im wytchnienia, prąc stale naprzód. Pora deszczowa, na którą tak liczyli Abisyńczycy, nie nadchodzi. Włosi chcą za wszelką cenę skończyć wojnę przed jej nadejściem.

Nowe rozruchy w Hiszpanji. W dzień hiszpańskiego święta narodowego (14 kwietnia) doszło do rozruchów w Madrycie (stolica Hiszpanji). Tym razem rozruchy wywołali faszyści, niezadowoleni z obecnych rządów t. zw. „Frontu Ludowego". W czasie defilady wojsk przed trybuną rządu padły w tłumie strzały i bomby, wywołując zamieszanie i panikę. To monarchiści robili wszystko, aby nie dopuścić do triumfu partji republikańskiej. Rozruchy te jednak zostały szybko opanowane, sprawcy zaś aresztowani i osadzeni w więzieniach.

Przedpłata roczna wynosi 8 zł. Numer pojedyńczy 25 gr.

Ceny ogłoszeń: 1 str. — 300 zł., 1/2 str. — 200 zł., 1/4 str. — 80 zł., 1/8 str. — 50 zł., 1/16 str. — 30 zł.

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Kopernika 30. Tel. 2-36-40. Konto P. K. O. 29.969

Redaktor: LUDWIK STAŃCZYKOWSKI Wydawca: CENTRALNY ZWIĄZEK MŁODEJ WSI

Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47, tel. 635-80.